

Konrad Marklowski

Uwagi do przekładu Księgi Eklezjastesa w Biblii Tysiąclecia

Collectanea Theologica 39/1, 139-143

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. KONRAD MARKLOWSKI, RUDA ŚL.

UWAGI DO PRZEKŁADU KSIĘGI EKLEZJASTESA W BIBLIJ TYSIĄCLECIA

(Na marginesie recenzji „Collectanea Theologica” 37(1967) z. 2, 190—193)

Recenzent tego przekładu, ks. Jan Łach, pisząc o języku Księgi Eklezjastesa słusznie zauważa, że „tłumacz... musi go dobrze zrozumieć i wczuć się wystarczająco w intencje i sposób mówienia autora świętego. Nie jest to łatwe...”. Umiejętnością tą musi się oczywiście odznaczać także recenzent zabierający się do krytyki przekładu, jeśli chce przekazać czytelnikowi rzetelne informacje o jego właściwościach. Ze nie jest to łatwe, zwłaszcza przy braku większego doświadczenia w dokonywaniu przekładów, o tym świadczy i sama recenzja, której autor zadał sobie niewątpliwie wiele trudu, by uchwycić właściwy sens tekstu oryginalnego i częściowo oddać go na swój sposób w języku polskim, a mimo to nie ustrzegł się od wielu nieścisłości, nietrafnych sformułowań i niewłaściwych uwag, a miejscami niestety nawet od poważniejszych błędów. Jak można wnioskować z poczynionych uwag, Recenzentowi chodzi przede wszystkim — i to słusznie — o wierność przekładu. Trzeba jednak pamiętać, że wierne tłumaczenie nie zawsze musi, a bardzo często i nie może być dosłowne, i nie można go wtedy zbyt pochopnie nazywać parafrazą.

Ponieważ recenzja ta musi zrodzić w czytelniku nie znającym języka hebrajskiego fałszywe wyobrażenie o wartości przekładu i może zdezorientować nawet biblistę, jeśli nie porówna jej z tekstem hebrajskim, uważam za swój obowiązek wyjaśnić szczegółowiej te miejsca, w których Recenzent dopatruje się „mankamentów”. Przejdźmy je więc wszystkie po kolei:

1,5 — Recenzent zwraca uwagę na to, że w przekładzie pominięto wyraz „słońce”. Otóż pominięto go świadomie, ponieważ powtórzenie podmiotu jest w języku polskim niepotrzebne. Można by się jednak zgodzić z tym, że w tym miejscu powtórzenie tego słowa nie byłoby rażące. — Przymiówek „znowu” nie wydaje się tu wcale zbyt liczny, choć nie ma on wyraźnego odpowiednika w BH; to on właśnie uwydatnia zasadniczą myśl Autora. Dlatego też mają go prawie wszystkie przekłady. Można by go ewentualnie umieścić w nawiasie.

1,6 — Powtórzenie podmiotu „wiatr” jest tu zbyt liczne. — Przyimek *cal* (nie *’el*) każe raczej tłumaczyć: „na swoje krążenia” (a nie: „do krążenia swego”) czyli „na drogę swego krążenia”. Nie jest to więc parafraza.

1,9 — Recenzent zrozumiał inaczej zdania. Nie jest to jednak „pytanie jakoby retoryczne”, lecz wyraźne twierdzenie. Domyślna odpowiedź na pytanie retoryczne musiałaby być negatywna. Tymczasem Autorowi chodzi o stwierdzenie, że wszystko się powtarza, o czym zresztą świadczy ostatnie zdanie tego wiersza.

1,10 — Z uwagi Recenzenta można by wnioskować, że tłumaczenie w BT nie jest dosłowne. W rzeczywistości jest ono równie dosłowne jak proponowane przez niego, z tą różnicą, że zaimek względny odniesiono w nim do *colamim* (czasu), co jest bardziej właściwe.

1,16 — Słowo *higdalti* znaczy właściwie „sprawiłem, że jest wielki” (a nie „powiększyłem”; por. 2,4), czemu znaczeniowo bliższe jest „nagromadziłem”. Znaczenie „powiększyłem” (przysporzyłem) ma raczej drugi czasownik w tym zdaniu (*hosafiti*). Zestawienie obu tych czasowników wyraża pewne stopniowanie. Możliwe też, że *higdalti* znaczy tu „stałem się wielki, okazałem się wielki”. — W dalszej części tego zdania jest w tekście hebrajskim rzeczywiście „byli”, a nie „władali”, ale nie „w Jeruzalem”, jak tłumaczy Recenzent, lecz „nad Jeruzalem”, czym można umotywić użycie słowa „władali”. Uwagi, że „chcąc to autor wyrazić mogli użyć innego hebrajskiego słowa”, nie można oczywiście uważać za argument. Z innych natomiast względów (których wyszczególnienie zajęłoby tu zbyt wiele miejsca) byłoby może lepiej nie odstępować od znaczenia dosłownego: „którzy byli przede mną nad Jeruzalem”; przekład taki byłby jednak niezgrabny.

2,1 — Słowo „zażyję” nie powinno wcale dziwić; wystarczy zajrzeć do słownika hebrajskiego (np. F. Zorell, *Nexicon hebr. et aram.*, Roma 1960).

2,2 — Mając na uwadze kontekst nie trzeba się chyba rozwodzić nad różnicą znaczeniową między „cóż ona sprawia” (TH) a „cóż ona daje” (BT).

2,7 — Autor recenzji twierdzi, że w TH nie ma mowy o owcach. — Owszem, jest o nich mowa, i to wyraźnie.

2,11 — „Spojrzałem” odpowiada tu w zupełności tekstowi hebrajskiemu (zob. Zorell, *Lexicon*, 653). Recenzent twierdzi, że raczej winno być „zwróciłem się”.

2,12 — Tłumaczenie: „Postanowiłem przyjrzeć się mądrości” zamiast dosłownego: „Zwróciłem twarz, by przyjrzeć się mądrości” nie odbiega aż tak daleko od sensu dosłownego, by mogło się wydawać dziwne. Słowo *pānāh* oznacza w tym przypadku „przedsięwziąć, zabrać się do czego”; ściślejsze tłumaczenie brzmiałoby zatem: „Począłem przypatrywać się”. — Kwestionowanie użycia liczby pojedynczej „szaleństwa” jest zaskakujące. Z tego, że rzeczownik *holelot* ma formę liczby mnogiej, nie wynika przecież wcale, że musi ją mieć także w przekładzie. Liczba mnoga ma tu znaczenie abstraktu.

2,13 — Jest właśnie odwrotnie niż twierdzi Recenzent; to jego tłumaczenie: „I zauważyłem, że większa jest korzyść z mądrości niż z głupoty” nie odpowiada tekstowi hebrajskiemu. Rzeczownik *jitrōn* (użyty tylko przez Koheleta) znaczy „wyższość, większe znaczenie, większa wartość”, a „korzyść” jest znaczeniem wtórnym. Tu chodzi o znaczenie zasadnicze (zob. Zorell, *Lex.*, 341), na co zresztą wskazuje *nota dativi* (*lahokmāh*).

2,21 — Słowo *heleq* oznacza nie tylko „dziać”, lecz także „udziać”; różnica tych dwóch znaczeń, podobnie jak w języku polskim, czasem się zaciera. Nie można więc twierdzić, że w przekładzie sens tego słowa jest niezgodny z tym, co on oznacza.

2,22n — Uwaga, że „nie ustalili sobie też tłumacz znaczenia wyrazu *libō, libī* (powinno być *libbō, libbī*) = «serce jego, serce moje»”, jest chyba nieporozumieniem. Wyraz ten ma różne odcienie znaczeniowe i wobec tego trzeba raz tłumaczyć „ducha swego”, a kiedy indziej „serce jego”.

4,15 — Tu po raz pierwszy poruszono w recenzji zagadnienie niebłaha. Wiersz ten jest trudny, toteż trzeba podziwiać Recenzenta, że z taką pewnością wyrokuje, iż „myśl zawarta w wypowiedzi hebr. jest całkiem inna niż w BT”. Bylibyśmy mu wdzięczni, gdyby nam ją wskazał. Ta bowiem, którą podaje: „...stanęli koło drugiego młodzieńca, który powstał, zjednoczyli się”, na pewno nie odpowiada tekstowi hebrajskiemu, bo o zjednoczeniu się nie ma w nim w ogóle mowy. Recenzent nie sądzi chyba, że *tahtāv*

(na jego miejsce) znaczy „zjednoczyli się”? Nie widać też w jego tłumaczeniu paralelizmu, o którym wspomina. — Podział wierszy jest rzeczywiście zły; przeoczono błąd drukarski.

5,3 — Zaimek „On” należałoby umieścić w nawiasie.

5,4 — Czy proponowany przekład tego wiersza: „Lepiej, gdy nie będziesz ślubował, niż ślubował, a nie wypełnił” jest rzeczywiście lepszy?

5,7 — Recenzent popełnił tu przykry błąd. Po pierwsze bowiem, słowa *cal* (nie *'al*) *ha-héfes* nie znaczą wcale — jak twierdzi — „nie ciesz się”, lecz dosłownie: „nad sprawą”. Powołanie się na *Zorella* jest w tym przypadku zupełnie chybione, gdyż chodzi tu o rzeczownik *héfes* (upodobanie, ale również sprawa, rzecz), a nie o czasownik *háfés* (cieszyć się). Jaką formą czasownikową miałyby być słowa *ha-héfes*? Zob. natomiast w słowniku *Zorella* ostatni punkt pod rzeczownikiem *héfes*, gdzie wymieniony jest właśnie nasz wiersz. Po wtóre, to nie te słowa przetłumaczono w BT przez „nie dziw się”, lecz słowa *'al titmah*, podczas gdy *cal ha-héfes* (tej sprawie) oddano po prostu przez „temu”.

5,8 — Wiersz ten jest bardzo niejasny. Być może, że zamiast „pod każdym względem” byłoby lepiej tłumaczyć: „wobec tego wszystkiego” (*bak-koł ht*).

5,13 — Recenzent pisze, że „w BH łącznik *we* w tym miejscu należałoby raczej przełożyć przez *«aby»*, gdyż zdanie łączy się treściowo z poprzednim”. Trudno zrozumieć, o co w tej uwadze chodzi. Wynikałoby z niej, że zamiast „i zrodzi on syna” należałoby tłumaczyć: „aby zrodził syna”, co byłoby nonsensem. Podanej z powołaniem się na *Joüona* zasady gramatycznej nie można odnieść do tego miejsca (*Joüon, Grammaire, § 120*).

6,3 — Uwaga, że zamiast „stu synów” należało przełożyć „stu ludzi”, nie jest słuszna. Dosłownie byłoby „stu mężów”. Rzeczownik *'iš* (mąż) ma wprawdzie czasem ogólniejsze znaczenie „człowieka”, tu jednak, gdzie *Kohelet* mówi z przesadą o niezwykłym szczęściu, jakim byłoby zrodzenie „stu mężów”, ma on z pewnością na myśli synów, gdyż ceniono ich bardziej niż córki. Że nie użył słowa *bén* (syn), nie może tu być argumentem. Poza tym „zrodził stu ludzi” nie odpowiadałoby naszemu sposobowi mówienia i brzmiałoby dziwnie.

7,7—12 — Zmiany kolejności wierszy dokonano ze względu na ich związki treściowe. Można jednak co do potrzeby tej zmiany mieć odmienne zdanie, jak ma je nie tylko *Pautrel*, ale i wielu innych.

7,26 — W zdaniu: „Kto w oczach Bożych jest dobry, ten się od niej ustrzeże” nie ma żadnego przeciwstawienia. Stormulowanie to oddaje w zupełności sens tekstu hebrajskiego. — Tłumaczenie: „lecz grzesznika ona usidli” nie jest dosłowne, odpowiada jednak bardziej tekstowi hebrajskiemu niż proponowane: „lecz grzesznik w niej się usidli”; dosłowny przekład brzmiałby bowiem: „lecz grzesznik zostanie przez nią (*bāh — beth instrumentale*, więc nie „w niej”) usidłony”. Formę *nifal* (*jillaked — nie illaked*, jak czytamy w recenzji) trzeba tu pojmować raczej jako *passivum* niż jako *reflexivum*. Cały ten wiersz (podobnie jak w. 28) jest rzeczywiście pewnym „oskarżeniem” kobiety, choć główna myśl jest tutaj inna.

8,3 — Tym razem uwaga jest słuszna. Tłumaczenie dosłowne: „odejź sprzed jego oblicza” jest bardziej właściwe (choć nie jest rzeczą pewną, czy tekst hebrajski tego zdania łącznie z poprzednim ma właśnie taki sens).

8,8 — Inaczej jest znowu z uwagą następną. To prawda, że w tekście czytamy dosłownie: „jej pana (jej właściciela)”. Ale cóż to znaczy: „pan (właściciel) nieprawości”? Właśnie tyle, co „ten, kto popełnia nieprawość” lub „dopuszczający się nieprawości” (por. *Zorell, Lex., 120*). Czy jest to parafraza tekstu?

9,1n — Tu znowu dotknięto problemu ważniejszego. Przekład bardzo niejasnego w. 1 w BT jest próbą oddania jego właściwego sensu bez zmiany tekstu masoreckiego. Trzeba przyznać, że tłumaczenie podane w recenzji:

„Wszystko to bowiem dałem memu sercu: aby zgłębiało to, że i sprawiedliwi i mądrzy ...” jest może bardziej zrozumiałe (początek zdania przełożono jednak zbyt niewolniczo), ale czy odpowiada ono także lepiej tekstowi hebrajskiemu? Dla osiągnięcia większej jasności dokonano na nim małej operacji, zmieniając drugie „wszystko to” na zwykłe „to”. W w. 2 natomiast, w którym węzeł gordyjskim są słowa *hakkol ka’ăšer lakkol* (w BT: „wszystko jednakie dla wszystkich”), autor recenzji poradził sobie z trudnością w ten sposób, że po prostu przeciął węzeł, pomijając zupełnie dwa pierwsze z tych słów i tłumacząc: „Wszystkich los jednakowy: sprawiedliwego i złoczyńcy ...”.

9,6 — Zdanie to nie należy do najlepiej sformułowanych w BT; nie dlatego jednak, jakoby niektóre słowa nie miały podstawy w tekście hebrajskim, lecz wręcz przeciwnie — dlatego, że tłumaczenie jest zanadto dosłowne.

9,7 — Dosłowne oddanie wyrazu *lêk* przez niewiele mówiące „idź” nie byłoby tu właściwe; słowo zachęty „nuże!” wyraża chyba najtrafniej myśl Autora. Należy ono, jak mi się wydaje, do tych wyrażań, które co prawda wyszły już z powszechnego użycia, ale mają jeszcze swoje miejsce w tłumaczeniach Pisma św.

9,11 — Recenzja informuje, że w wierszu tym „nie przełożono wyrazu *šabēti* (powinno być *šabti* — *šewâ quiescens!*), dodano natomiast «a dalej», czego brak w TH”. Otóż niczego tu nie opuszczono ani niczego nie dodano. Wiadomo przecież, że czasownika *šûb* (wrócić) nie tłumaczy się dosłownie, gdy w połączeniu z innym czasownikiem wyraża powtórzenie czynności. Najczęściej oddaje się go wtedy przez „znowu”; tu zaś bardziej właściwe wydają się słowa „a dalej”. — Mylnie też jest twierdzenie, że słowo *milhāmāh* (walka) przełożono przez „zwycięstwo”; w BT czytamy bowiem: „nie walczni w walce zwyciężają”. Zdania poboczne tego wiersza nie mają orzeczenia, które jest domyślne. W tłumaczeniu musi ono być dobrane odpowiednio do każdego podmiotu. Nie jest to jeszcze parafraza. W przekładzie o celach czysto naukowych umieściłoby się je w nawiasie, w takim jednak, jakim jest BT, mnożenie nawiasów nie jest wskazane.

9,16 — „Lecz powiedziałem” w miejsce „więc powiedziałem” byłoby tu błędne i niezrozumiałe; związek przyczynowy tego wiersza z poprzednim jest przecież bardzo widoczny.

9,17 — W wierszu tym chodzi niewątpliwie o przeciwstawienie spokojnej mowy mędrca krzykowi niemądrego władcy, a nie o spokój, z jakim się słucha mądrych słów (w recenzji: „słowa mądre, wysłuchane w spokoju”). Wskazuje na to zresztą znak diakrytyczny (akcent *tifcha*) przy wyrazie *benahat* (w spokoju), każący go odnieść do wyrazów „słowa mędrców”. Formę *nifal* (*nišmā'im*) należałoby tu może pojmować nie jako *passivum* (jak w w. 16), lecz jako *tolerativum* w znaczeniu: „dające się słyszeć, brzmiać”, i nadać zdaniu postać: „Słowa mędrców brzmiące spokojnie więcej znaczą niż ...”, albo lepiej: „Spokojne słowa mędrców więcej znaczą niż ...”, przy czym trzeba by się z góry zastrzec przed zarzutem, że opuszczono tu słowo *nišmā'im*.

10,5 — Taki właśnie zarzut postawiono tu znowu co do słowa *šejjōsā'* (nie *šejōsā'*, jak w recenzji) = „który pochodzi”. Zamiast bowiem: „błąd, który pochodzi od władcy”, przekład w BT brzmi: „błąd ze strony władcy”.

10,12 — Zakwestionowane użycie wyrazu „usta” zamiast „wargi” nie wymaga chyba wyjaśnienia.

10,17 — Wyrażenie *bigebūrāh* nie znaczy „dla ciężyny (dla posilenia się)”, gdyż przyimek *be* nie oznacza nigdy celu czynności; w tym przypadku wyraża on stan działającego (zob. Zorell, *Lex.*, 93. 138). Dosłownie byłoby więc: „w sile, w dzielności w męskiej postawie”, co w BT wyrażono przez „jak rycerze”. Nie jest to więc „dość znaczna nieścisłość”, gdy chodzi o myśl Autora. Można by co najwyżej mieć zastrzeżenie co do użycia samego słowa „rycerz” w tłumaczeniu Pisma św.

10,19 — Dlaczego w. 19 rozpoczyna się od „gdy”? Dlatego, że sens zawartych w nim trzech zdań równorzędnych jest nieco zagadkowy, staje się natomiast jaśniejszy, jeśli się je połączy z wierszem następnym, pojmując je jako zdania podrzędne, a pierwszą część w. 20 jako zdanie nadrzędne. Ujęciu takiemu sprzyja imiesłów *‘ōšīm*, który może tu mieć takie znaczenie, jakie ma *ablativus absolutus*: „gdy gotują”. Następujące dwa imperfecta nie czynią takiej składni niezwykłą. Zdanie rozpoczynające się od „gdy” nie jest — jak sądzi Recenzent — zdaniem warunkowym, którego użycie rzeczywiście nie miałoby związku „z następującymi częściami tego wiersza”. Cały bowiem ten wiersz ma związek z następnym, co uwydatniono w przekładzie przez dwukropki. Wypada jednak zaznaczyć, że nie wszyscy egzegeci tłumaczą w ten sposób związek w. 19 z kontekstem.

11,1 — Czy przekład słówka *kī* przez „a przecież” jest niewłaściwy? Nie wiadomo właśnie, jakie to słówko tu ma znaczenie, co jest jednym z powodów różnej interpretacji tego wiersza. (Mówiąc nawiasem — spójniki „albowiem, gdyż” nie mają znaczenia skutkowego, lecz wyrażają właśnie uzasadnienie).

11,8 — Słowa *kī ‘im* nie łączą się tu w jedną całość znaczeniową, lecz każde z nich ma swe odrębne, zasadnicze znaczenie (por. Zorell, *Lex.*, 354), co zaznaczono nawet w druku BH przez większy odstęp między nimi. Ponieważ zaś partykuła *kī* wyraża także pewien związek tego wiersza z poprzednim, przełożono te wyrazy przez „Tak więc, jeżeli ...”. Samo „gdy” — jak chce Recenzent — nie wyrażałoby tego związku. — O użyciu słowa „pomni” trzeba powiedzieć to samo, co powiedziano w uwadze do 9,7.

12,1 — Początkowe *waw* może tu mieć znaczenie przeciwstawne, podobnie jak w słowie *wēdāc* (lecz wiedz) w 11,9, stąd oddano je przez „jednak”.

12,4 — Wyrażenie *benōt haššīr* (dosłownie „córy pieśni”) różnie tłumaczono. Dziś przyjmuje się powszechnie, że jest to po prostu poetyczne określenie śpiewu, tak iż nie trzeba się uciekać do tłumaczenia: „odgłosy pieśni”.

Wyjaśnienia powyższe nie oznaczają oczywiście bynajmniej, że przekład Księgi Eklezjastesa w BT jest doskonały, tak jak zresztą nie można tego powiedzieć o żadnym tłumaczeniu tej księgi. Zawiera ona bowiem jeszcze inne miejsca trudne, nie uwzględnione w recenzji, czekające należytego wyjaśnienia. Niektóre z nich będą nieco inaczej ujęte w drugim wydaniu BT.

Recenzentowi należy się uznanie za przestudiowanie przekładu. Szkoda tylko, że krytyka tłumaczenia jest tak mało konstruktywna i że podane w niej uwagi i sugestie, poza kilkoma o mniejszym znaczeniu (choć i te nie są bez wartości), zawierają niewiele, co mogłoby się przyczynić do udoskonalenia naszej Biblii Tysiąclecia.